Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roczyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 25, faubourg Montmartre, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 15 marca 1845.

KATECHIZM DEMOKRATYCZNY

CZYLI

OPOWIADANIE SŁOWA LUDOWEGO

(przez Filareta Prawdowskiego. — Paryż 1845 in-12.)

« Idź mała książeczko, do kraju pognębionego niewolą, oblanego łzami, kędy tysiączne ofiary padają codziennie za Wolność, kędy ziemia jest płodna w Wysockich, Zawiszów, Ehrenbergów, Konarskich. Idź, gdzie ja za tobą zdążyć nie mogę!... tam powitaj moich braci; niechaj przyjazne ich dłonie ukryją cię przed okiem wrogów, i dopomogą niewidomie krążyć. Bogdajbyś znalazła współczucie; bogdajby Rodacy pojmowali, że wtenczas dopiero staną się silnymi, kiedy tchnąć będą myślą nierozerwanego Braterstwa, kiedy o *Ludzie*, zapominać nie będą jak ci, którzy dawniéj kierowali Polską, którzy z téj przyczyny ją zgubili, a nam przekazali w puściźnie haniebną niewolę; kiedy Lud nasz biedny, martwy i uśpiony zagrzeją i obudzą myślą o Wolności. Wtedy się Polska duchowo odrodzi, młodzieńczych sił nabierze, powstanie i zwycięży. Idź, i tego nauczaj. Niechaj ustają płacze i narzekania żałobne, przystojne tylko dla narodu niemającego przyszłości, — natomiast nieś słowo nadziei i niechybnego odrodzenia, słowo ludowe, które stanie się ciałem i wydźwignie nas z niewoli. »

Tak rozpoczyna przedmowę swoją autor *Katechizmu Demokratycznego*, który w tych dniach z druku wychodzi.

Nauka schodząca do takowéj formy, musi dosięgać teoretycznéj dojrzałości, być całością rozwiniętą, systemem. Że Demokracya do tego stopnia dojrzałości doprowadzoną została, i tak wszędzie jest pojętą — jest to czyn, któremu dziełko w mowie będące przynosi świadectwo.

Lecz jeżeli potrzeba długich poszukiwań, rozmyślań, zbiorowéj pracy, aby naukę do tego stopnia doprowadzić, to do nadania jéj podobnéj formy, wysoki talent pisarski jest nieodzowny.

Katechizm — forma na pozór pospolita, jest najwyższą, najtrudniejszą. Największa prostota jest najwyższém zadaniem sztuki. Wyrazić najzawikłańsze, oderwane pojęcie tak, ażeby ono dla najpospolitszego umysłu jasném się stało, w języku treściwym uniknąć suchości, uderzać zawsze żywością, mocą — nie wymagaż to artysty?

Znał autor trudność swego przedsięwzięcia, wykonał je przez uczucie potrzeby — otwartość przeto w naszém zdaniu, jego miłości własnéj nie obrazi, a o bezstronności naszéj, wszystkich przekona.

Powiemy zatém, że *Katechizm* Filareta Prawdowskiego, uważamy za pierwszy, dość szczęśliwy tego rodzaju utwór, ale jeszcze wiele do życzenia zostawiający. Mówimy to zawsze o sposobie wykonania. W Katechizmie tak wiele na formie i stylu zależy, że gdziekolwiek autor żądanym warunkom nie odpowiedział, rzecz cała mimo niezmiernéj prawdziwości zasad — słabieje. Możnaby to powiedzieć o Rozdziale VII, który pod koniec zamienia się na rozprawę; szczególniéj zaś o Rozdziale IX. Są to wszakże usterki tylko cząstkowe. Nowe dziełko Filareta Prawdowskiego, jest zajmującém; zaleca się praktyczną użytecznością. My zaś niemożemy korzystniéj zalecić je czytelnikom naszym, jak przytaczając z niego dosłowny wyjątek.

« *P.* Co jest Demokracya, czyli co na jedno wychodzi, Wiara Ludowa?

O. Jest to nauka o Wolności, o prawach świętych każdemu człowiekowi właściwych.

P. Czego nas głównie uczy?

O. Uczy nas kochać kraj swój, bliźniego i Wolność. Za cel najwyższy nam zakłada *dobro Ludu;* jako środek, podaje nam *pomoc Ludu.* Przedstawia nam zatém najwznioślejsze cele, a do ich spełnienia, największą siłę ludzką na świecie: Lud.

P. Czy demokrata wątpić może o sprawie ludów w ogóle, — a w szczególności, o sprawie swojego Ludu?

O. Nie może, jeżeli dobrze zasady demokratyczne pojmuje. Wprowadzenie wolności na całym świecie nie może być uważane za wypadek wątpliwy, bo o to tylko zostawione jest pole domniemaniom, czyli to prędzéj czy później nastąpi. Demokrata więc o sprawie swojego Ludu wątpić nie może, ma w nią niezachwianą wiarę.

P. Czy nauka o Demokracyi jest tylko zabawką i rozrywką umysłu?

O. Bynajmniéj, — zawiera w sobie przyszłość całéj ludzkości. Dzisiaj opowiadacze słowa ludowego są prześladowani jak niegdyś opowiadacze słowa Chrystusowego, bo jedenże los spotyka zawsze najpierwszych wyznawców wszystkich wielkich prawd i wyobrażeń olbrzymich, które mają przekształcić ludzkość. Demokracya kryje się, jak niegdyś chrześciaństwo, — pokątne odbywa schadzki, — a car moskiewski i inni jemu podobni wymyślają męczarnie wyrównywające tym, których cesarze rzymscy używali przeciwko męczenni-

kom wiary. Równe są okrucieństwa i równa bezsilność do wstrzymania wyobrażeń, które muszą brać górę; wśród prześladowań, Demokracya szerzy się i rośnie, co chwila znajduje liczniejszych zwolenników, tak jak niegdyś chrześciaństwo. Pomiędzy sługami i siepaczami despotów widzieć już można gdzieniegdzie przyjazne dla niéj współczucie, bo myśl wielka wszędzie przenikńie gdzie bije ludzkie serce. Tak samo niegdyś poganie do prześladowania chrześcian użyci, przejmowali się świętością ich wiary, i zwolennikami ich się stawali.

Demokracya tym sposobem podbija wszystkie umysły, a gnębiciele ludów niezdolni są wstrzymać jéj dobroczynnego wpływu, który zowią *szkodliwą i zgubną zarazą*. Tym sposobem zaczyna ona swoje panowanie na świecie, bo musi pierwéj stać się powszechną wiarą i przekonaniem ludów, nim cały porządek społeczny przewróci i odbuduje na nowych zasadach.

P. Jaki jest wypadek konieczny Demokracyi?

O. Wolność.

P. Jak do tego dochodzi?

O. Oświecając ludzi, — roznosząc prawdę. Lud jest najpotężniejszą istotą, i wtenczas tylko może być gnębionym, kiedy jest ciemnym i nie wie o sobie. Kiedy stanie się dla niego światło, stanie się zarazem i Wolność.

Wszystko cokolwiek kto czyni dla oświaty, idzie zawsze na korzyść Demokracyi, i do niéj ostatecznie dąży, bo tylko ciemnocie towarzyszy pognębienie.

P. Jaka jest główna oświata, któréj potrzeba dla zwycięztwa Demokracyi na całym świecie?

O. Znajomość i zamiłowanie głównych jéj zasad, — miłość Ludu, — pojmowanie praw człowieka. Potrzeba wiedzieć, że na nich się powinno społeczeństwo opierać, a wtenczas panować będzie prawdziwie Braterstwo między ludźmi.

P. Jakie jest podobieństwo między Demokracyą a wiarą Chrystusową?

O. Wspólność zasady, albowiem obie wspierają się na Braterstwie między ludźmi, tak pięknie wyrażoném przez słowa: *będziesz miłował bliźniego twojego jako siebie samego*. Demokracya zatém nie jest nic innego jak wprowadzeniem w użycie zasad chrześciaństwa, — jak budowaniem społeczeństwa na słowach Chrystusa.»

Szanowny Redaktorze,

Przychodzę prosić cię byś zechciał dać miejsce w kolumnach dziennika twego, kilku wyrazom moim które poniżéj wyczytasz; są one żywym obrazem tego co się dzieje; spodziewam się więc że zasłużę na twe przychylenie się do méj prośby. Oddając mi tę usługę, uwolnisz mnie od tłómaczeń przed tymi, dla których mam przyjaźń i szacunek, i zarazem zrobisz mnie spokojnym od pokątnych oszczerstw, na jakie ludzie bezsumienni zdobyć się mogą z powodu wyjścia mego z Towarzystwa *Trzeciego-Maja*.

Rozlegające się wieści o działaniach księcia Czartoryskiego, ich prawdopodobieństwo uwieńczone stworzeniem Towarzystwa insurrekcyjnego, nakazywały mi niezostać bezczynnym, i mniéj zważając na opinie tegoż Towarzystwa, lecz na główny cel prędkiego powstania w Polsce, zrobiłem mu ofiarę z mojéj osoby, a cierpliwie oczekując zrealizowania myśli, która mnie w to grono popchnęła, ujrzałem się na krętéj drodze; bo jeżeli celem Towarzystwa jest Polska, środki do dopięcia onego, taką przybrały barwę, że dłużéj liczyć się w szeregi partyi monarchicznéj, podobnie ukonstytuowanéj, występkiem byłoby dla mnie.

Naczelnicy *Trzeciego-Maja*, przywiódłszy swych członków do nicości politycznéj, nakazawszy im ślepą a nawet żakowską uległość, wzbroniwszy im wolności zdań i dyskussyi, stali się wiernymi reprezentantami despotyzmu.

Dalecy uczuć sprawiedliwości, podwójne wydają wyroki, tajne i publiczne; wzbraniają obrony lub na takową zezwoliwszy, wymierzają kary za jéj użycie, a domaganie się praw usankcyonowanych sądownictwem, nazwawszy krnąbrnością, gwałcą nieskazitelną poczciwość i dobre imie tych, którzy ich intrygom i bezbożnéj niesprawiedliwości poddać się nie chcieli.

Nie chcąc schlebiać próżności naczelników *Trzeciego-Maja*, ani być świadkiem intryg i niedorzeczności, które jedynie zajmują *Fundatorów Trzeciego-Maja i jego przyjaciół*, dnia 9 Lutego b. r. z tego towarzystwa wyszedłem.

Paryż, d. 2 Marca 1845. — F. Chróściński.

Zamieściliśmy list powyższy — jakkolwiek bowiem piszący poprzestaje na ogólnikach, a przeto niezupełnie jest jasny dla czytelników nieobznajmionych z dzisiejszym stanem partyi dynastycznéj, stwierdza przecież to co powiedzieliśmy poprzednio o istniejących nieporozumieniach, niezgodzie. Zwerbowane z taką pracą, i tylą trudami *grono Trzeciego-Maja*, rozprasza się, niknie, i składający je, choć późno — poznawać przecież zaczynają że byli narzędziem intryg i próżności. Dezercya jest dziś coraz liczniejszą; — *Trzeci-Maj* pokazujący się tak rzadko, nazywa to *oczyszczeniem*—nie wiemy czy zechce zastosować ten wyraz do dyrektora kasztelana Olizara, który poważniony z *Hetmanem*, ustępuje przeciwnikowi z pola, zastawiając się jak to zwyczaj w monarchiach, wymówką, iż usuwa się dla słabości zdrowia. *Trzeci-Maj* tak skwapliwy w umieszczaniu *przystąpień*, mógłby zacząć *wystąpienia* ogłaszać.

DEKLARACYE WYSTĘPUJĄCYCH ZE ZJEDNOCZENIA.

(Dokończenie).

25. Do poprzednich deklaracyj przytoczonych w zeszłym numerze *Demokraty* dodać należy następne: z *Tours* pod dniem 29 września *Mięckiewicza Andrzeja*; z *Périgueux* pod d. 26 grudnia, *Zacharewicza Sylwestra* — z *Versailles* pod d. 28 grudnia, *Górskiego Michała* — z *Nantes* pod d. 29 grudnia, *Skibskiego Mateusza*.

26. Przytaczamy jeszcze następujący wyjątek z pisma obywatela *Malinowskiego Stanisława*, jakie, wstępując do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, złożył pod d. 15 lutego r. b. w Sekcyi Paryzkiéj. Ob. Malinowski gorliwy członek kommissyi korrespondencyjnéj Zjednoczenia, miał sposobność poznać i zgłębić intrygi menerów, którzy jak powiada, postanowili utworzyć *Zjednoczenie*, jedynie na szkodę prawdziwéj Demokracyi, na szkodę sprawy publicznéj i dla zawichrzenia tułactwa.

Zobaczmy, jak Ob. Malinowski ocenia wartość działań Zjednoczenia.

« W roku 1839 ujrzałem z zadziwieniem, jak Kommissya Korrespondencyjna w swoich uwagach i objaśnieniach nad Ustawą, wyłudziła bezwarunkowe uwłaszczenie, jak zręcznie do bezwzględnego postanowienia w téj mierze wsunęła wynagrodzenie właścicieli za odstąpienie pańszczyźnianych gruntów. Oppozycya, jaką w tym przedmiocie Gmina Strasbourska 13ta zamierzała, przeciw Kommissyi, nie przyszła do skutku. W tym stanie rzeczy, odkrywała się już mnie bardzo słaba strona Zjednoczenia, kiedy pozwoliło obojętnie na zmianę najgłówniejszéj zasady w przyszłéj rewolucyi; i tém ostrzegany już byłem o prawdzie, któréj wierzyć nie chciałem, że w głębi Zjednoczenia snuły się głównie i przygotowywały mało demokratyczne, czyli półśrodkowe polityczne operacye, których celem, obrona interesu uprzywilejowanych.

« Pobyt w Kommissyi Korrespondencyjnéj przyniósł mi rzeczywiście objaśnienia o Zjednoczenia naturze i o istnieniu w niém półśrodkowéj fakcyi *Młodéj-Polski*, która się niém zasłaniała.

« Massę Zjednoczenia ujrzałem dopiero teraz we właściwém świetle. Stowarzyszenie to było rewolucyjnym materyałem, miało ogólne demokratyczne chęci, ale nie posiadało, ani dostatecznéj energii, ani głębszego zrozumienia konieczności tych a nie innych demokratycznych przemian w oczekiwanéj rewolucyi, ani jaśniejszego pojęcia osób, a nawet w téj mierze, trzymało się ślepo imion, nie zdecydowanych dla sprawy demokratycznéj. Przy takiéj niesamodzielności Zjednoczenia, ci którzy niechcieli gruntownego zastosowania zasady równości w Polsce, mogli mu nanosić zamiary najwyżéj półśrodkowe, byle tylko posiadali lub powoli ogarnęli jego zaufanie. I tym to sposobem Kommissya Korrespondencyjna podstawiła Zjednoczeniu ustawę, a w niéj Komitet, jako rząd najwyższy Polski, i tym to sposobem swemi uwagami późniejszemi wymazała znowu z rzeczonego prawa bezwarunkowe uwłaszczenie.

« Kommissya Korrespondencyjna, dopuszczając się rzeczonego podsuwania i przeniewierstwa, nie działała zapewne przez siebie, ale pod wpływem to tych, to owych znamienitszych członków *Młodéj-Polski*. O tém zacząłem się upewniać w r. 1840, podczas pierwszego wotowania na Komitet. W tym czasie Walenty Zwierkowski, nie kontent jeszcze bez wątpienia z misternych objaśnień Kommissyi co do uwłaszczenia tylko, pisał list do jéj Sekretarza, że odbiera ostrzeżenia z kraju, jakoby akt Zjednoczenia rozstrzygał samowolnie najważniejsze kwestye, a między innemi i uwłaszczenie. Giętki ten reprezentant *Młodéj Polski*, mający niby prowadzić demokratyczne działania w kraju, obracał widocznie opinie pewnych samolubów, przeciw najpierwszym warunkom przyszłego odrodzenia Ojczyzny. A czyn podobny dawał poznać, jakie to opłakane dążenia podkopywały Zjednoczenie; a czyn podobny wyjaśniał jeszcze, jakiéj to lichéj wartości są najokazalsze zaręczenia ludzi *Młodéj Polski*, tém bardziéj, że Zwierkowski w r. 1838 wpadał w takie reformacyjne uniesienia, iż wystawiał konieczność *maximum* w uwłaszczeniu.

« Kiedy tak pryncypium bezwarunkowego uwłaszczenia spadło zupełnie w Zjednoczonéj Emigracyi, *Orzeł-Biały*, który się zjawił we dwa lata późniéj, jako organ *Młodéj Polski*, zaczął obszernie rozprawiać o niém, a w końcu objaśnił zadanie uposażenia ludu w téj treści: *że nie będzie za nie wynagrodzenia ze strony Narodu dla szlachty, posiadającéj zbyt nawet wiele dla siebie; lecz w braku, przyjdą jéj w pomoc, jak i innym, władze miejscowe w pierwszych czasach przemiany*. To nowe tłómaczenie zasady bezwarunkowego uwłaszczenia, otworzyło furtę każdemu szlachcicowi, choć *mającemu zbyt wiele dla siebie*, do wynagrodzenia ze strony Narodu, tylko pod tytułem *pomocy, zapomogi*, z powodu straty pańszczyzny. Tak tedy strona *Młodéj-Polski* wywróciła w Zjednoczeniu kardynalną zasadę gruntownéj, politycznéj i socyalnéj odnowy Narodu, a Zjednoczenie najspokojniéj takie czyny widziało i na nie zezwoliło.

« Wniosek 3ch członków z d. 8 marca 1842, czyli akta bruxelskie, jest skończoném zebraniem politycznéj przewrotności Młodéj Polski. Akta te miały teraz znowu przekreślić drugą naczelną demokratyczną zasadę Zjednoczenia, wszechwładztwo Ludu, bo poprzednio wyłudzono już bezwarunkowe uwłaszczenie. Wnioski te uderzały jeszcze w najgłówniejsze prawa ustawy organicznéj i wywracały najważniejsze przepisy o obowiązkach Komitetu. Akta te zostawiały Zjednoczeniu jedynie czcze wyrazy wolności, równości i braterstwa, mało-ważne paragrafy o organizacyi Gmin, Sądownictwie, formalnościach wyborowych i podatkach. Wnioski te narzucały ostatecznie Zjednoczeniu system Młodéj Polski, aby odtąd cały bieg jego działań zgadzał się z widzeniami jéj upoważnionych reprezentantów, którzy odnosić się będą ciągle obcesowo do wszechwładzcy, aby się stosował do nich, aby im robił wota zaufania. Wnioski te torowały raz na zawsze drogę do Komitetu wyłącznie osobom, pożądanym dla Młodéj Polski. Naostatek, Zjednoczenie, które, na mocy ustawy, zastrzegającéj wszechładztwo ludu i bezwarunkowe uwłaszczenie, prezentowało związek, mający pewne znaczenie dla sprawy demokracyi, pod wpływem aktów bruxelskich przemienia się w gromadę tułaczy, która obdarta z zasad i mocy stanowiącéj, istnieć będzie przy Komitecie jako jego oparcie i narzędzie. Takie zabójcze akta, Zjednoczenie nietylko odepchnąć było powinno, ale jeszcze rozbroić na zawsze fakcyę, ich założycielkę. Zjednoczenie przecież pozwoliło się uwieść, uległo podchwytowi, zastawionemu we wniosku marcowym. Lecz odkąd takowy wziął panowanie, odtąd politycznie zniknło Zjednoczenie i odtąd widzimy fakcyę Młodéj Polski, ukonstytuowaną na gruzach jego, aby przez tę obszerniejszą pozycyę roztrącała prawdziwe demokratyczne usiłowania w Emigracyi.

« Znaczenie i przyszłość Zjednoczenia upadły jeszcze głębiéj i niewątpliwie na zawsze, kiedy nadto w niém został rozbity i ów odcień który wywoływał, stanowił oppozycyę przeciw zamysłom Młodéj Polski i jéj ostatecznie posłuszeństwo wypowiedział. Rozbicie przyrządził 4ty członek Komitetu, naturalny naczelnik téj pryncypalniejszéj Zjednoczenia siły, skoro, wbrew swojemu powołaniu i stanowisku, wywołał ruch wojskowym zwany, *bo mu takowy był potrzebny*. Oppozycya zrażona tym zawodem Redaktora *Nowéj Polski* i samego dziennika umilkła lub się rozpierzchła. A w tym stanie rzeczy, jeżeli dodamy, że liczba nieczynnych, czyli zgubionych członków Zjednoczenia, dochodziła w dniach jego najświetniejszych do 800; że liczba ta podrosła następnie do 1,000 przeszło, jak to pokazują wotowania na Kommissyę Korespondencyjną, na akta bruxelskie, i przygotowywanie się do rozpoczętych wyborów, że wreszcie znaczna część przeszła do innych politycznych ciał; naówczas pokaże się; 1° że Zjednoczenie od roku 1842, to jest od chwili, w któréj najdotykalniéj wystąpiło jako szlachecka robota i intryga Młodéj Polski, ulega nieprzerwa-

nemu znikaniu ; 2° że tak zwany Komitet Narodowy wyobraża najwięcéj większość większości Zjednoczenia, to jest 700 lub 800 członków; że nigdy nie przedstawia dawniejszéj jego całości, która nie dopięła znowu większości wychodzców ; że nigdy tém samém nie uosabia rewolucyjnych potrzeb Emigracyi lub Polski ; że nigdy przeto dla nich nie miał istotnéj wagi.

« Powyższy szereg widoków o Zjednoczeniu był wprost przeciwny przekonaniom, jakie o niém miałem z początkiem roku 1839, i w gruncie, nie tylko mię wyprowadzał z tego ciała, ale jeszcze zwracał ku Towarzystwu Demokratycznemu. Teraz nie trudno mi już było pojąć, że zamierzane scentralizowanie emigracyjnéj większości i jéj ukonstytuowanie przez obecne Zjednoczenie, lub przez inne nowe nie miało swego podobieństwa.

« Jakoż nieszczęsny stan Zjednoczenia nie zapewnia mu żadnych ulepszeń, utrudnia mu owszem najmocniéj samo rozszerzanie i dokonanie tego, co zamierzano od lat 8. Sam czyn rozerwania tyloletnich prac Zjednoczenia jest stanowczym zarzutem przeciw niemu. Jak tu odważyć się kto ma na spółdziałanie lub na udzielenie zaufania jego przedsięwzięciom, kiedy w takowych co chwila odbija się poniewieranie Demokracyą? kiedy im przewodniczy konstytucya wotów zaufania, umocowań bezwarunkowych, obcesowych napadów i grożącego odnoszenia się pryncypałów Młodéj Polski do mniemanego wszechwładzcy? Zjednoczenia tedy nie uratują od pogrzebu rozpoczęte wybory, nie wskrzeszą i deklaracye najznamienitszych członków lub obrońców Młodéj Polski, *że my-padałoby może*, aby ich nie wybierano. Ta udana abnegacya jest jedynie dalszym ciągiem szyderczych wichrzeń owéj fakcyi, która urządziwszy poprzednio wszystko tak, aby Zjednoczenie jéj tylko wykonywało myśli i na jéj tylko wotowało imiona, woła przez niektórych reprezentantów : róbcie wybory niepodległe. Wybory służą tu za parawan zawichrzeń, aby przez nie, czy dojdą, czy nie, podeprzeć i wzmocnić to, co ugruntowały wnioski marcowe. A następnie Zjednoczenie, jak stanowiło półśrodkową frakcyę, tak zawsze nią zostanie bez najpotrzebniejszéj missyi i zasługi dla sprawy Polski »

27. Do nienależących do Zjednoczenia, dodać należy tych, którzy wstępując różnemi czasy do Towarzystwa, pomimo żądań swoich, z Listy Zjednoczenia wypuszczonymi nie byli. Są to następujący : Andruszkiewicz Maciéj — Baranowski Adam — Bogusławski Aleksander — Bojankiewicz Józef — Bukowski Wincenty — Celiński Sylwester — Chyliński Jan — Dreszlewicz Jan — Godlewski Wawrzyniec — Górzyński Leon — Grzybowski Tomasz — Jancewicz Jakób — Jankowski Grzegorz — Kalicki Henryk — Karwowski Franciszek — Kober Feliks — Koszutski Józef — Krasnodębski Wojciech — Lisicki Michał — Łukaszewicz Mikołaj — Maćkiewicz Stanisław — Marciejewski Stanisław — Otocki Antoni — Peszyński Tytus — Piotrowski Korneli — Popławski Mateusz — Sadowski Józef — Sokołowski Stanisław — Starzyński Jan — Wardecki Romuald — Waszkiewicz Szymon — Wieczffiński Anastaży — Wysocki Aleksander — Zakrzewski Józef — Zapolski Adam — Żyzniewski Daniel.

Z zadziwieniem czytaliśmy w tych dniach zawiadomienie rozrzucone w Paryżu, którém *Trzeci-Maj* wzywa na nabożeństwo za duszę ś. p. księdza Szczygła, skazanego na śmierć przez Mikołaja. Wezwanie na nabożeństwo przez *grono Trzeciego-Maja!* Ależ ksiądz Szczegielny, bo tak się nazywał, i wy nawet jego nazwiska nie wiecie, skazany był na śmierć, jak niesie wyrok, za rozszerzanie kommunizmu, którém to imieniem dla postrachu nieświadomych, nazywają dziś usłużne narzędzia carskie, demokratyczne nauki; za te więc zasady, które *Trzeci-Maj* codziennie spotwarza, które nazywa zgubnemi dla Polski, za tę wiarę, za którą poniósł męczeństwo Konarski którego poważyliście się szpiegiem mianować. Przekleństwo za życia — modlitwa po śmierci! jest to coś gorszego jak szyderstwo!.... Zakład Paryzki umiał zrozumieć znaczenie zawezwania waszego, oburzył się na postępowanie wasze, na zamówione nabożeństwo — nie przybył, znajdowało się tylko kilku ciekawych, którzy biegną tam zaraz, gdzie tylko o jakiémkolwiek zgromadzeniu posłyszą. Nie zmniejsza to jednak czci jaka się ks. Szczegielnemu od Emigracyi należy — cześć ta pozostanie mu na zawsze.

SKŁADKA NA BRACI PRZYBYŁYCH Z MAGDEBURGA.

Lista XIII.

Bordeaux. — Banasiński 5 f. — Chodźko 3 fr. — Izdebski 5 fr. — Kojsiewicz 10 fr. — Ordyński 5 fr. — Suzin 2 fr. — Wieczfiński 3 fr. — Razem 33 f.

Mayet. — Gibczeński, Gorajski, Sudziński. Razem 3 fr.

Razem . .	36	»
Summa list poprzednich . .	4,223	84
Ogół . . .	4,259	84

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Wielu z braci naszych przybywając do Anglii, lub wyjeżdżając z tamtąd na ląd stały, udaje się o wsparcie do Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski w Londynie; Towarzystwo więc czuje się w obowiązku zawiadomić : 1. iż fundusze Towarzystwa służyć mogą dla tych tylko którzy zamieszkują Anglię od miesiąca Lutego 1841 r.; 2. iż przybyli po tym czasie, lub przechodzący przez Anglię, nie mogą spodziewać się wsparcia; 3. iż w obec ograniczonych i niepewnych zasobów Towarzystwa, oczekuje ono nawet od pobierających wsparcie czasowe, iżby starali się jak najprędzéj wynaleść sobie sposób zarobkowania.

Rossya. — Nowym ukazem, dla wzmocnienia Kaukazkiego korpusu, rozkazał Mikołaj wybrać z gubernij wschodnich po 7 dusz z tysiąca, a w guberniach : Mohilewskiéj, Witebskiéj, Kijowskiéj, Podolskiéj, Wołyńskiéj, Mińskiéj, Grodzieńskiéj, Wileńskiéj i Kowieńskiéj po 10 na tysiąc z pomiędzy jednodworców i mieszczan.

W Numerze 31 *Demokraty*, na str. 123, w oświadczeniach Występujących ze Zjednoczenia, między podpisanymi z *Lille*, zamiast *Misiurski* Maciéj, powinno być *Misiński* Maciéj.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.